

KALENDARZ

Dzień św. Ireneusza b. m.
29 „ Piotra i Pawła Ap.
30 „ Jana z Dukli.
1 „ Teodora kr.

CENA OGŁOSZEN.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 5.

KALISZANIN,

Wspomnienia historyczne.

Dnia 30 czerwca 1651 roku, trzydniowa bitwa pod Beresteczkiem zakończyła się walnym zwycięstwem króla Jana Kazimierza nad 300,000 kozaków pod wodzą Chmielnickiego i nad tatarami, przycem padło 30,000 kozaków i 40 dział wpadło w ręce zwycięzcy.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 29 Czerwca 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 30 za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie: kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hornemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

== Wczoraj, jako w oktawę Bożego Ciała, procesje odbyły się w największym porządku przy sprzyjającej prawdziwie letniej pogodzie. Uspokojone widać namiętności, (bodajby na zawsze) a przytem czujność władz miejscowych uchroniły mieszkańców Kalisza od smutnych wspomnień niedzielnich. Kilka osób, przeważnie najmłodsze walczą poszlaki winy, w więzieniu oczekują orzeczenia sądu.

== Nad zamiarem p. Horbowskiiego donaj się słycać w Kaliszu, zawisło jakieś nieprzychylnie fatum. Przed kilku tygodniami, pomimo zapowiedzi, nie mógł stawić się na czas oznaczony. Obecnie dotrzywał słowa, ale pośpiech, z jakim tego dokonał, wyszedł mu na złe, bo najprzód towarzyszący mu fortepjanista p. Pankiewicz, niespodzianie w ciężką zapadł niemoc, przez co koncert w dniu zapowiedzianym nie doszedł do skutku, a w następnym bez pana P. odbył się musiak; sam zaś p. Horbowski, w skutek niewygod podróży i przeziębienia, nie był przy głosie. Nie daje jednak za wygraną, i postanawia przybyć tu raz jeszcze, w jesienu; do tej zatem epoki odkładamy szczegółowe o nim sprawozdanie.

W sam dzień Ś-go Jana postyszyliśmy znów słowice dźwięki nieporównanej śpiewaczki naszej, pani Teodozji Fryderyki Jakowickiej.

I cóż powiedzieć moglibyśmy więcej nad to, cośmy lat parę temu wyrekli, nad to, co zarówno warszawscy, prowincjonalni i z całego świata recenzenci wypowiedzieli: jeden wielki, a zgodny, bezprzykładowy chor uwielenia.

Jakie wrażenie robi śpiew p. Jakowickiej na duszach słuchaczy, najlepszym dowodem, fakt zapelnienia sali koncertowej, w czasach upały i rozkosznych po parku przechadek.

Program cały wypełniony wyłącznie przez koncertankę, ułożony był z tem znanstwem uroczym, jakiego znakomitą artystkę cechuje, a kulminacyjnymi punktami koncertu były: scena

obłąkania Ofelji z opery Thomasa „Hamlet“ i jedna z najtrudniejszych arjy sopranowych (której wie czy nie najtrudniejsza) z „Don Juana“, Mozarta.

W wykonaniu uderzyła nas tylko i przejęta zdumieniem niespodzianka w głosie artystki: po raz pierwszy usłyszeliśmy kilka tonów wracających w dziedzię kontraltu, a tak pełnych i ożywionych, że aż serce rosnęło. Miałoby to znaczenie, iż artystka doborowolnie wyrzeka się swych srebrzystych górnych tonów? boć oczywista jest rzeczą, iż takowe z czasem koniecznie na tej zmianie uciepieć muszą, gdyż przyroda nie pozwala bezkarne przekraczać zakreślonych przez się granic.

Bądź co bądź, pani Jakowicka stoi w naszym przekonaniu, na szczytach wszystkich koncertantek, któreśmy w Kaliszu słyszeli, i daj nam Boże, często i długo jeszcze napawać się tą rozkoszą, jaką nam słuchanie Jej przynosi.

Fortepjan użyty do akompanjamentu, prowadzonego przez p. Drobniewskiego, znanego tu-tejszego nauczyciela, pochodził z renomowanej fabryki p. Hintza.

== Dochodzą nas wieści o zaszytych w tych dniach w niektórych miejscowościach naszej gubernii nieporządkach, które są dalszym ciągiem smutnej pamięci wypadków, jakie miały miejsce w Kaliszu zeszej niedzieli.

Zgad wnosić należy, że naprężone stosunki, wywołujące niechęć, a nawet nienawiść pomiędzy niższymi warstwami chrześcijańskiej ludności a żydami, trwają ciągle.

Gdzie szukać źródła tych społecznych anomalij, jaka jest ich przyczyna, co w danym razie wywołało te ujemne objawy? oto pytania, na które każdy rozumni i miłujący kraj swój obywatel stara się znaleźć odpowiedź.

Zmuszeni wstrzymać się od wszelkich w tym przedmiocie komentarzy, lecz nauroczyście protestując przeciw wybrukom ciemnej gawiedzi, powtarzamy jedynie słowa umierającego wieszce:

„Światła, więcej światła!“

Niechaj ono rozproszy ciemności przesądów, fanatyzmu i zacofania, a podobnie smutne fakty, postępujące zdrowy rozsądek podstawowej warstwy narodu, miejsca mieć nie będą.

== Wydawnictwa muzyczne w naszym kraju, w stosunku do zagranicy, są dosyć kosztowne, co do nominalnej ich ceny, ale i najtańsze noty, zwłaszcza niemieckie, przy teraźniejszej różnicy kursu, wcale mniej nie kosztują. Przewidzieli tu niepoetyczny stan rzeczy pp. Kruziński i Hösick, pierwszy redaktor, a drugi wydawca „Echa Muzycznego“ wychodzącego co dwa tygodnie i dającego, jak oto w bieżącym półroczu blisko trzydzieści kompozycji na fortepian (w tej liczbie dwa śpiewy) których wartość katalogowa wynosi rs. 12, a za które prenumeratarowie, razem z przesyłką płać tylko pół trzecia rubla.

W kierunku wydawniczym „Echo Muzyczne“ czyni zatem więcej, niż wymagać można, i na szczerze zastępuje paropie.

Nieznaną nam jest skala materialnego powodzenia tego pożytecznego przedsiębiorstwa, ze staranności jednak, rozwiniętej przez obecnego wydawcę i redaktora, p. Kruzińskiego, wnosimy, iż gdyby powodzenie to szerszych dosięgało rozmiarów, wtedy oprócz samych not, mielibyśmy bezwzględnie i tekst, stanowiący nader zajmującą lekturę dla prawdziwych miłośników muzyki.

Uzdolnionych do pióra melomanów prawdopodobnie u nas nie braknie, a byłaby to bardzo pożądana syntetyczna kronika dziejów muzyki krajowej i zagranicznej, oraz wszystkiego, co z nią bliższy lub dalszy ma związek. Teraz trzeba szukać rozrzuconych tu i owdzie po pi-smach kwiatków z tej niwy uszczelnionych, których w żaden sposób w jeden bukiet związać nie podobna.

W takiej kronice mielibyśmy i bibliografję muzyki. Prace pojedyncze, czy one w samym ognisku stoic muzycznych, czy na krańcach ich promieni powstałe, znalazłyby właściwą dla siebie klasyfikację. Lecz cóż robić? ki-dy nie ma-

LIST

LUDWIKA NIEMOJOWSKIEGO.

XIX.

Marynarka pruska i nasze projekty Noc z d. 13 na 14 czerwca. Zabawy w dolinie szwajcarskiej. Wyścigi. Przejazdka do Bielan. Cyrk. Joe Bibb. Kaczkę dzienikarską. Teatry ogródkowe. Revue de deux mondes. Pan M. S. Herberg-Fränkell. Oczci-ciele Woltera.

Wszystkie nasze projekty podobne są do marynarki pruskiej.

Na papierze wyglądają one świetnie, w rzeczywistości są niczem.

Nie wiem ile w owej marynarce jest parowców, śrubowców i pancerników, dzielnymi obsadzonych żołnierzami, ale to mi wiadomo, że przed dwudziestu kilkoma laty, garstka korsarzy afrykańskich zmusiła do ucieczki całą flotę, a teraz parowiec „Kurfirst“ przy najpikniejszej pogodzie i zupełnej ciszy na morzu, wpadł z powodu złej komandy na żaglowca i rozbił się na miazgę.

Tak, jak prawą przusycy o swych siłach morskich, my lubimy mówić i pisać o tramwajach,

szkole dramatycznej, postawieniu opery polskiej na odpowiedniej do wymagań czasu stopie, reorganizacji szkółek wiejskich i „babelu“ pocztowego gmachu.

Ale lata upływają, a owe ideały pozostają ciągle dla nas jakimś niedoścignionym mytem.

Przyobiecane od tak dawna tramwaje, zastąpione są najniewygodniejszymi na całym świecie omnibusami; szkoła dramatyczna istnieje w... ogródkach; fundusze na operę naszą pochłaniają przybłądy włoskie; dzieci włośniów-kie-niczego się nie uczą, a publiczność nierozumiejąc napisów, błąka się ciągle w labiryntach nowego gmachu pocztowego.

Nadzieja starczy nam za istotę rzeczy.

W niektórych także koniecznych ulepszeniach miasta panuje wiekowy zastój, brak kanalizacji wyradza w powietrze szkodliwe dla zdrowia miazmy, zły stan trotnarów jest powodem licznych wypadków, a gwałtowne oświecienie walczy nader niefortunnie z ciemnościami nocnymi.

Któż temu winien—czy magistrat?

Nie, bynajmniej.

A zatem...

Forma.

Do przeprowadzenia jakiegokolwiek zmiany, potrzeba długiego czasu, nim więc jedna niedo-godność usunięta zostanie, następuje druga, trzecia, dziesiąta, i tak bez końca.

my tego, co by być winno, należy poprzestać na tem, co jest. Niechaj tymczasem żadna efemeryda muzyczna nie przejdzie bez wzmianki, a i to będzie coś warto.

Zamieniamy tę myśl w czyn, czujemy się w obowiązku wspomnieć o pracach na tem polu, tu tejszego nauczyciela muzyki, p. Feliksa Krzyżanowskiego, który wydaniem dwóch swoich ostatnich kompozycji na fortepian „Polonaise caractéristique, op. 12” i „Fantaisie Impromptu, valse, op. 14” pomógł materiał naukowy, szczególnie dla uczniów średniej biegłości, bardzo pożytecznym nabytkiem, odznaczającym się przystępnością i motywów, i świadczącym dobrze o znajomości teorii muzycznej, ich kompozytora.

Wczoraj w sali popisowej gimnazjum męskiego, odbył się akt uroczysty zakończenia roku szkolnego. Listę uczniów, którzy otrzymali świadectwa dojrzałości i promocje do klas wyższych, podamy w jednym z następnych numerów.

W ubiegły wtorek w Tymieciu, p. kaliskim, pożar zniszczył dom mieszkalny (czworaki), należący do właściciela wsi p. Günfelda.

Dochodzą nas także pogłoski o pożarze, jaki w tych dniach nawiedził osadę Wieruszów, w powiecie wieluńskim. Ta ostatnia jednak wiadomość podajemy z zastrzeżeniem.

Właśnie w dniu smutnych zamieszek, o jakich w zeszłym numerze wspominaliśmy, adwokat tutejszy, p. Zygmunt Justman, odwiedził nam list poniższy:

Kalisz 23 czerwca 1878 r.

Szanownemu Redaktorowi zapewne są wiadome te smutne zajścia, objawy niedzielnego zawiązi, jakie miały miejsce dziś przed południem. Chcemy przypuścić, że to tylko wybuchy ciemnoty i nierozumu współstwa, i że klasa inteligentna stanowczo potępia te średniowieczne wybryki. Jeżeli zaś tak jest, jeżeli lepsza część narodu nie chce się solidaryzować z tak obydniemi, tyle nas nieślwiącemi czyniami, to poczyni to za obowiązek Redakcji naszego organu miejscowego, obowiązek nakazany najwyższymi względami miłości kraju, prawdy i cywilizacji, aby w najbliższym numerze swego pisma zamieściła od siebie żywy i energiczny protest przeciwko podobnym zajściom i serdeczne nawoływanie do świeższej części naszej publiczności, aby w razie powtórzenia się podobnych zajść, nie zachowywała się bezczynnie, ale owsem wszelkimi służącemi sobie środkami, starała się im tamę położyć.

Racz Szan. Redaktorze przyjąć prawdziwego uszanowania

Zygmunt Justman.

(Pogląd nasz na rzecz tę całą skreśliłiśmy w kilku wierszach po opisanie faktu. Nie nasza wina, iż w przedmiocie tym, w którym ściśle sądowe prowadzi się obecnie śledztwo, nie mogliśmy ze względów prawniczych, wypowiedzieć wszystkiego. Węć i teraz ograniczamy się na zapewnieniu autora przytoczonego wyżej listu, iż ze zdaniem Jego zgadzamy się najzupełniej. Przep. Red.)

zał, pytam was, walczących z rozkładami żywiołem w samym środku syreniego gruda.

Smutne te jednak fazy życia ludzkiego, przechodzą, niezostawiając po sobie trwałego wrażenia.

Mnie dni parę, kilka tysięcy mieszkańców dostaje fluakji, chrypeki i katarów, kilkadziesiąt ciężką chorobą, opłaca administracyjne nieporządki, a wreszcie kilku nawet przeniesie się z tego powodu na dolinę Józefata — ot i rzecz skończona.

W kronice dziejowej pojawi się nowy fakt takiej np. doniosłości, jak spadnięcie z konia pana Wella'sa w cyrku, ostatnie chwile skazanego na śmierć przez otrucie dromadera*), lub upadek wyciągowego Kudiara,**) a wszystkie poprzednie nasze troski zapomnianami zostaną.

E sempre la stessa cosa!

W obecnej np. chwili, żyjemy wspomnieniem o tem, co było i nadzieją tego co będzie.

Do przeszłości należą: przejażdżka do Bielana, gdzie nie tak daleko ważnego nie zaszło, wyjąwszy, iż doroczny obyczajem bułstawa zabita na miejscu jednego z uczestników tej chylczej.

*) Pan Salamowski poderował przed swym wyjazdem z Warszawy gabietow z zoologicznego dromadera i rogiaczka: zwierzęta te mają być otrute, a następnie wypchane.

**) Nazwisko konia, który padł w czasie wyciągów.

(Przypiski sprawozdawcy).

Na dowód, do jakiego stopnia nasi sąsiadzi lubują się w faszcz na nasz rachunek, podajemy dosłowny przekład depezy pomieszczonej w dniu nadeszłym numerze „Wrocławskiego Handelsblatu”: „Z Kalisza otrzymano w tej chwili następujące doniesienie: Aresztowania trwają ciągle, uwiecznionych około 200 osób pomiędzy temi 10 duchowymi. Ulice obsadzone wojskiem. Oczekują przybycia więcej siły zbrojnej, ponieważ obowiązują się dalszego ciągu zaburzeń. Szkoły zrządzone obliczają na 200,000 rs.”

W d. 30 maja r. b. we wsi Sworawa, pow. wrocławskim, właścicielin Lewn Skrzak, spozstrzegłszy w domu swoim złodzieja, chciał go zatrzymać, lecz złodzieja zadał mu kilka ran nożem, w skutek których Skrzak na drugi dzień umarł.

W d. 31 t. m. we wsi Brzoza, pow. wieluńskim, właściciela Rybczyńska, przejechał wozem dwuletnią dziewczynkę Józefę Beld, w skutek czego dziewczynka umarła.

W d. 22 maja r. b. we wsi Gruszczyce, pow. sieradzkim, dwuletni chłopiec włościański Konrad Świąciecki, wpadł do strumienia i utonął.

W d. 23 t. m. we wsi Grodziec, pow. słupeckim, dwuletni chłopiec włościański, Teodor Zbierzak, pozostawiony w izbie bez dozoru, zapalił na sobie u piersi ubranie i skutkiem poparzenia umarł.

W d. 27 t. m. w osadzie Uniejew, pow. turekskim, dwuletni chłopiec włościański, Władysław Malewski, bawiąc się nad brzegiem rzeki, wpadł do niej i utonął.

Takiż sam wypadek miejsce we wsi Koszaty, pow. słupeckim, któremu uległa Marjanna Wiśniewska, mająca półtora roku.

„Izraelita“ w A 23 z d. 14 b. m. zamieszcza pod rubryką pogadankę następujące uwagi, które, jako dotyczące spraw Kalisza, słowo w słowo powtarzamy, wstrzymując się od wszelkich osobistych komentarzy.

„Szczęśliwi my ludzie, których wykształcone miasto otacza bezpiecznym skrzydłem cywilizacji i wzajemnej tolerancji. Poпад naszymi głowami nie unosi się straszliwy miecz fanatyzmu; chasydzowski despotyzm nie mać się od eichowego sporu domowych uroczystości i nie wstawa religijny naszę na półni wisko tłumów. Jaka up kolosalna pod tym względem różnica między Warszawą a Kaliszem. Ostatni z tych grodów stynie ze znacznego zastępu wykształconych obywateli, z wdź wżrastającego z dniem każdym ruchu umysłowego i postępowych społecznych poglądów. Mimo to, dzięki silnemu wpływowi ortodoksj i chasydyzmu, dzieją się tam rzeczy, którym nie dalibyśmy nigdy wiary, gdyby za autentyczność ich nie rzęczyli nam ludzie poważni i wierogodni.

Parę tygodni temu odbywał się w Kaliszu ślub doktora X. z córką jednego z najzamożniejszych tamtejszych obywateli. Dla udzielenia związkowi nowożeńców religijnej sankcji, a rozsony został rabin tamieczny, siadający jako cadyk w kolach ortodoksj. Skonstatowawszy po przybyciu swo-

jem na wesela, iż pan młody nie przyoblekł się w tak zwana śmiertelną koszulę (kitel), ale zastąpił takąw beczeczną frakiem, rabin kaliski zakwestionował swój udział w uroczystości weselnej. Wynikły z tego powodu ożywione rozprawy, w końcu których postępowy nowożeniec pozostał zwyciężcą; udano się tedy parami do baldachinu, pod którym młoda para miała otrzymać religijne błogosławieństwo. Rozumie się, że zebrane towarzystwo miało na sobie balowe ubrania, a młodej parze asystowały cztery młode druchny i tyluz dzurków. Stangli oni najbliżej baldachinu, oczekując wejścia pasterza kaliskiej gminy. Nareszcie, do ślubnego baldachinu zbliża się rabin z czcigodnym swem otoczeniem, a rzuciwszy okiem po pięknej połowie zebranych gości, powtórnie odmawia swego współdziałania w kojarzeniu dwóch tak odległych od jego sfery i pojęć osobistości. Przyczyną nowej protestacji cnotliwego męża, była na ten raz bardziej świadoma, byt tak powiemy—etykietywa. Ku wielkiemu swemu przerażeniu, kaliski cadyk spozstrzegł dokona balowe stroje dam, co gorsza, przy samych drążkach, podtrzymujących baldachin, stały cztery powabne cory Ewy—*uygorowane*. Herezja była zbyt wielka. Świętobliwemu mężowi stanęły na umyśle plagi iibios, jakie spadałyby nie tylko na Kalisz, lecz i na cały judaizm, za propagowanie podobnej wolnościowości; to też ka tegorycznie położył za warunek swego błogosławieństwa wydalenie dekolowanych dam. Znowu powstał rwetes i obustronne zamieszanie, a chociaż młodzi byli za dorywcem wskazaniem głowie chasydzemu skutków jego despotyzmu, ojcowie przychyliłi się do żądania rabina i nad pięknymi kalizankami spełniony został wyrok czasowej bawicii z weselnej sali. Nie chcemy zbyt szeroko się rozpisywać o pasterzu, który jest straszycdłem dla ludzi postępu, nie chcemy na ten raz dać wam więcej próbek jego cnotliwej działalności, w rodzaju niedawnych zabiegów o Eref (druł okalający miasto), o monopolu na Esergi, sprowadzane z Palestyny i t. p. Nie możemy jednak powstrzymać się od tego, by zwrócić się do rozumnych naszych współwierców cytowanego miasta, z następującą prośbą: „Panowie! jeśli wam drogą jest nasza wiara i pojęcia, któreśmy umieli o sobie wyrobić w kraju naszym, jeśli na sercu wam leży dob o powszechnie i postępi—zbudźcie się z letargu i stłumione wybryki fanatyzmu i ciemnoty.“

— Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłyłym miesiącu maju 1878 roku, wydała nowych książeczek 56, na które, tudzież na dawniejsze w 415 wniósłach złożono rs. 2112 kop. 25. Na żądanie 24 uczestników, wypłaciła kapitał łącznie z procentem, rs. 1317 kop. 59 $\frac{1}{2}$; uomorzyła zaś książeczek 5; przeto 785 uczestników, posiadają kapitał rs. 16,787 kop. 72 $\frac{1}{2}$.

(Dzi. nad) W dniu 20 czerwca r. b. w kościele na Jasnej Górze w Częstochowie obłobostawiany został związek małżeński pomiędzy Wikto-

— się do upadku zabawy—wyjazdu cyrku, rozrywki tyle ponęć mającej dla pewnej klasy mieszkańców Warszawy—i wycięgi konnej; do przyszłości zaś tombola z maskaradą, koncertem, teatrem, ogniami bengalskimi i fajerwerkami, ułożona w dolinie szwajcarskiej, przez pana K. Dobieckiego, który uwiązując się z zajmowanymi dotychczas przez siebie obowiązkami, pragnie świetnie w kronice dobroczynności złożyć o sobie wspomnienie.

Ponieważ jednak niepodobna jest przesądzać tego co będzie, pomówimy o tem, co było.

A naprzód o wycięgach:

Wycięgi konne wrośszy w obyczaje anizlików, stały się dla nich tem, czem jest obecnie Pulcinello dla Włochów, czem walka byków dla hiszpanów. Anglik śledzi namiętne bież koni, robi wielkie zakłady, rozumiejącia się wygrana lub przegrana, zabawa ta jest więc dla niego rodzajem gry hazardowej. My podobnej przyjemności używać nie umiemy, a choćbyśmy nawet i umieli, to niemożność stanie nam zawsze na przeszkodzie; wycięgi więc są dla nas poprostu widowiskiem, jak każde inne, nieprzynosząc ogółowi żadnej zgłowi korzyści. Czyż rasa koni robotycznych poprawi się przez chodowanie wierzchowców o cienkich nogach i wzbudnych grzbietach? Czyż język nasz wzbogaci się gwałtownem wpro-

wadzeniem do polskiej mowy wyrażać z nad Tamizy? Czyż wreszcie moralna strona ludzkości zyska cokolwiekbydł przez systematyczne głodzenie kilku Maćków i Bartków, przewanych James'ami i Toms'ami?

Wycieczka znowu do Bielana w czasie Zielonych Świąt jest starodawnym zwyczajem, a takowe zachowywać i szanowaćby należało, gdyby nie ta okoliczność, że ojcowie nasi udawali się do wspomnianej miejscowości dla odpustu, a my nie wiemy, po co tam jedziemy. Oprócz klasy rześnikniczej i wyrobniczej, żaden z owych biel-żeńskich pątników nie postanie w kościele; moda nakazuje wsiadć do koczka, karety lub dorozek, dopiero po południu, wtedy, gdy już dawno drzwi świątyni zamkniętymi zostały. N.ilykawszy się kurzu po zwirowej drodze, pochodzawszy w lasku, popatrzywszy na płąsy ludowe, powracamy do swych domów z nierównie lepszą aniżeli przed wyjazdem kieszenią, albowiem ceny najetych remiz i dorozek dochodzą w tych dniach do cyfr niepraktykownych. Czyliż więc nie lepiej pozostać u siebie, niż szukać konwencjonalnych nudów po murami miasta, bez pożytku dla duszy, rozrywki dla myśli i rozkoszy dla ciała?

(Dokończenie nastąpi).

rynem **Mirowskim**, urzędnikiem Dyrekcji Naukowej Kaliskiej i Ludwiką **Kulesza**, wdową po jeźdźcy Luby Skarbowej Radomskiej, córką nieżyjących Jana Kuleszy, doktora medycyny i Klementyny z Mochuackich małżonków Kuleszów. 268

Korespondencja Kaliszana.

Sieradz, dnia 25 czerwca 1878 r.

Nareszcie doczekaliśmy się stanowczego postanowienia, kiedy i w którym miejscu szopa dla narzędy ogniowych tutejszej straży pożarnej wybudowaną zostanie. Ostateczny werdykt w tej, każdego mieszkańca interesującej sprawie, za padł na ostatnim posiedzeniu obywateli w dniu 18 b. m., w sali posiedzeń miejscowego Magistratu odbytem.

Jeżeli kiedykolwiek w innych sprawach, głos Waszego korespondenta, dla dobra sieradzian przeważył, został bez echa, to tego w danym razie powiedzieć nie może, gdyż przemówiwszy jeszcze w r. 1876 za pośrednictwem gościnnych tamów „Kaliszanina“ do ser sieradzian, w których kwestja budowy szopy właśnie agitować się zaczęła, słowa te moje (jak się zresztą spodziewałem) nie były głosem wolańczego na puszczy.

Od r. 1876 do ostatnich dni, byliśmy najpewniejsi, że szopa będzie wybudowaną przy rynku, na placu, od dawniej dawną pod ratusz przeznaczonym. Dzięki atoli przeczności i niezagastemu jeszcze całkiem poczuciu poszanowania dawnych pamiątek w przewodzie inteligencji miejscowej, możemy powiedzieć, iż Sieradz będzie się mógł w przyszłości, jakkolwiek może dalekiej, szczycić posiadaniem ratusza. Łatwiej bowiem kłopotać się o odpowiedni fundusz na wybudowanie ratusza, gdyż kapitały zapasowe wciąż wzrastać mogą (choć w r. b. bardzo się zmniejszyły, w skutek większych wydatków), niżli posiadając fundusze wielkie, jak np. Kalisz, i później mieć kłopot, za wyborem odpowiedniej miejscowości dla wystawienia gmachu wielkiego, który przecież zawsze, jako koncentrujący w sobie instytucje policyjno-administracyjne miasta, powinien w centrum jego znaleźć godne pomieszczenie.

Drugi wzgląd, który spowodował wielu do odstąpienia od pierwotnego projektu wybudowania szopy na placu przerynkowym, najprawdopodobniej był ten, że w samym rynku i w najbliższych jego dzielnicach, najmniej znajdując się budynków z materiału łatwo zapalnego. Właściwą częścią miasta, która domagała się koniecznie potrzeby posiadania najbliższej narzędy ogniowych, jest t. z. „Kawooskie-Przedmieście“, która to najludniejsza dzielnica miasta, najwięcej posiada domostw, łatwo zniszczeniu od płomieni podlegających.

Tu więc ostatecznie postanowiono wynaleźć odpowiedni plac dla szopy w mowie będącej. Z planem m. Sieradza w ręku, obywatele z Zarządem ochotniczej straży ogniowej i Sz. prezydentem miasta, p. Kraussem na czele, udali się na mocy zapowiedzi na posiedzeniu ostatniem rezolucji, na rekonesans, i po dość długim szukaniu znaleziono wyboru plac urozny w miejscu przestworsem, do p. Sateckiego należący, i takowy zarząd straży nabył na własność miasta i instytucji za sumę rs. 350.

Roboty o to wybudowania rzeczonyj szopy, rozpoczną się najdalej w sierpniu r. b. Fundusz w ilości rs. 3500, wyasygnowany już został przez rząd, a za taką sumkę budynek może być wystawiony fundamentalny, bo przynajmniej murywany i blachą kryty. Z tej summy zejdzie parę set rubli na zakupienie sikawki ssąco-tłoczącej podwojnie dzinającej, najnowszej konstrukcji, która zamówiona została w fabryce machin i przyrządów pożarnych p. Adolfa Tretzera w Warszawie.

Postanowienie i myśl rzucona przez Szanownych Członków straży zakupienia placu p. Sateckiego, jest szczęśliwą: lepsze miejsce zyczyć sobie niemożna było nigdy dla szopy. Wszelkie warunki są tu uwzględnione, bo studzien w dzielnicy tej nie brakuje, a co jeszcze ważniejsza, konie w każdej chwili mogą być do rozpoczęcia dnia straży oddane przez rolników, tę część miasta zamieszkujących. Niech nas cieszy za to przynajmniej to, że skoro rolnicy-obywatele nie przychylają się ani czynnie, ani materialnie do in-

teressów ogólnych miasta, toć przecież ich żywy iuwentarz, za nich, miastu i instytucji, przysługę wyświadczyć może.

Tyle na dzisiaj o straży ogniowej i o pewnej części ogółu tutejszych mieszkańców, mających się dopiero przyczynić do ratowania mienia jednostek od zagłady; zato przychodzi mi jeszcze parę słów wspomnieć o utworzyc się mającej również instytucji, ufundowanej przez jednostkę, ale której celem dobrudyt ogólny będzie. Instytucją tą jest „Kassa pożyczkowa wkładowa imienia ś. p. Dąbrowskiego“, o którym to zapisie obszerniej już Wam doniosłem. Dzisiaj mogę jeszcze w uzupełnieniu pierwszej wiadomości donieść, że jakkolwiek dojsze zapisu było zachwianem przed niedawnym czasem, wszakże usilne starania ludzi dobrej woli, wymogły na osobach in-teressowanych, że kassę wicę będzimym stanowczo. Fundusz rs. 2400 znajduje się już w kasie miejskiej, a obecnie p. Krausś czyni kroki w celu wypracowania ustawy. Kassa w Grójcu istniejąca, mś być wzorem dla tutejszej; zresztą należy być uad-r ostrożnym w zredagowaniu takiej ustawy i bez uprzedniego przeczytania memoriału obywatelom na posiedzeniu, którzyby zdołali wypowiedzieć swoje uwagi i obostrzyć niektóre paragrafy, nie należałoby wysyłać jej do zatwierdzenia wyzszej władzy.

Szczególnie wypada zwrócić baczną uwagę na gwarancje, jakie od korzystających z kassy pożyczkowej będą wymagane i na środki egzekucyjne, za pomocą których tylko instytucja swą powagę i moc utrwalił sobie zdoła.

Na uczczenie pamięci testatora, miasto postanowiło wystawić mu na cmentarzu godny czynów filantropa pomnik żelazny ze stosownym napisem. Pomnik ten najniżej ma kosztować rs. 100. Będzie to piękne za nadobne.

Maksymilian Kempitski.

Przegląd polityczny.

Jednocześnie z obradami kongressu w Berlinie pod Konstanytnopolem nie ustają z obu stron przygotowania militarne tak, jak gdyby te wojska jeszcze raz i to krótko miały się z sobą zetrzeć. Oficerowie urlopowau po san-ate-fańskim traktacie, odebrali rozkaz powrotu do swoich oddziałów. Założy bez ustanku pracują nad wznoszeniem nowych robot fortyfikacyjnych lub dopetnianiem fortyfikacji starych, jak w Czataldzy, Rodosto i Silwri. Do Konstanytnopola codzień ściągają liczne zastępy rekrut z Azji. Nowozacząci ćwiczą się na miejscu, a jak tylko już nauczą się robić broń, zaraz wysyła ich władza na boj. Z Konstanytnopola donoszą, że kongressowi pełnomocnicy turecy istotnie otrzymali od Porty zlecenie natychmiastowego opuszczenia Berlina, w razie, gdyby kongres powziął jakakolwiek uchwałę, naruszającą prawo zwierzchnictwa sultana nad Tessalją, Epiem, a nawet Bośnią.

Cała prasa angielska wyraża się bardzo niechętnie o umowie, zawartej d. 30 z. m. między Anglią i Rossją. Za dzienniki opozycyjne wysławiają lorda Braconsfield, zarzucając mu, że tyle hałasu narobił o nic, — rozumie się samo przez się, ale co ważniejsza, to to, że i torysowska prasa jednoznacznie potępnia w mowie będący akt, nie wykluczając pod tym względem organów, które dotąd najenergiczniej występowały w obronie polityki rządu. Na dowód przytoczymy w streszczeniu uwagi „Standarda“: „Umowa - pisze - większy jeszcze wpływ wywarła od okólnika lorda Salisburego z d. 1 kwietnia. Wpływ jednak, jaki wywarła na kraj, zupełnie był odmienny od wrażeń lorda, sprwionego okólnikiem. Gdy ten ostatni znalazł uznanie w kraju i podniósł znaczenie Anglii zagranicą, umowa tymczasem anglo-rossyjska, zarówno w kraju, jak zagranicą powszechnie jest potępiana. Bez względu na to, co jeszcze do umowy może być dodanem, wrazenie, sprawione nią na opinii publicznej w Anglii, pozostanie zawsze złem. Korzystny wpływ okólnika lorda Salisburego, zatarty na zawsze. Wpływ Anglii, który niedawno jeszcze zdawał się być przeważnym w radzie Europy, nagle doznał silnego uszczerbku. Do tej chwili pozostajemy jeszcze w niewiadomości co do powodów zmiany, mogącej spowodować zżubne skutki zarówno dla interesów kraju, jak i dla ogólnego pokoju. Zaledwo tydzień temu mieniło pierwszego ministra angielskiego drogowskazem. Nadaje

Europy zwrócone były ku Anglii, w której spodziewano się, że wystąpi w obronie świętości praw publicznych i niepodległości narodów. Nieścześnie ugoda anglo-rossyjska, wszystkie te nadzieje rozchwiała od jednego razu“. „Pall-Mall-Gazette“ przemawia w tym samym duchu, ale w sposób taki, iż wywodów jej powtórzyć niepodobna. Potępnia ona politykę gabinetu angielskiego jakką najbardziej stanowczo, twierdząc, iż na usprawiedliwienie jej, nie da się przytoczyć żadnych okoliczności łagodzących.

Książę Cumberland, syn zmarłego króla hanowerskiego, ma zamiar ogłosić manifest z zastrzeżeniem swoich praw do korony hanowerskiej. Jednakże ze względów łatwych do zrozumienia, ten manifest nie zostanie zredagowany przed ceremonją pogrzebu króla Jerzego V w Windsorze.

Telegramy.

Berlin, 22 czerwca. Stan zdrowia Cesarza dobry. Cesarz zyskał na humorze. Wczoraj pierwszy raz chodził po pokoju i powiedział przytem tonem żartobliwym: nie jest to jeszcze „parade-marsch“.

Zdaje się, iż nareszcie Anglia, Austria i Rossja porozumiały się co do głównych punktów kwestji bułgarskiej.

Wiedeń, 24 czerwca. Z Adrijanopola donoszą do „Pol. Corr.“ że w ostatnich czasach, armja turecka w Gallipoli i Bulairze, jak również fortyfikacje tamże, zostały znacznie wznowczone. Dowodztwo objął Osman Nouri-Basza.

London, 25 czerwca. Według wiadomości nadeszłych tu od angielskich pełnomocników do odnośnych wydziałów, sądzić można, że kongress w drugiej połowie lipca będzie ukończony, jeżeli nie zajdą żadne wielkiego znaczenia zakłócenia.

Korespondencja Redakcji.

Panu Pggowskiemu. We własnym interesie Pańskim nie możemy zamieścić listu w tej formie, w jakiej go nam Pan nadesłał. Racz Pan zatem porozumieć się z Redakcją, poczem reklamacja Jego należyte uwzględnienie pozyska.

S Z A R A D A.

Jeżeli chcecie dobrej drugiej, trzeciej, To ja, jak st. ry, dam wam chętnie dziecil W dzisiejszych czasach, jedynie bezpieczną, Jedynę mądrą, jedynie konieczną, (Klęć się, jak drogą jest mi łaska Boska), Maksymą życia bywa pierwsza zgłoska, Bo kto mądrości przykazania chował, Nigdy maksymy tej nie potażował. A kto chce zgadnąć te wszystkie z kolei, Które jak z worka sypią gabinetu, Niech się spokojny wyrzeknie nadziei, Spłoną mu skrzydła, sam zginie niestętyl Wicę drugiej trzeciej postuchajcie ninie: Niech wam te starczą, co w „Kaliszaninie“.

Znaczenie szarady, pomieszczonej w numerze 49: So-ko-ly.

STACJA METEOROLOGICZNA W KALISZU.

Godzina 8 rano.

Miesiąc	Stan	Reanmur	Barometr	Wiatr	Pogoda	Uwagi
Czerwiec		stopnie	Millimetr			
Dnia 21	S t a n	+ 16°	763	W.	dobry	Niestata
	Sredniej temperat.	+ 15°		W. W.	Niebo	Niestata
	Punktu rosy	+ 7,5		dobry	czyste.	pogoda
	Różnica	8,5				
	Hygrometr 53%					
Dnia 28		+ 15°	761	W. W.	dobry	Niestata
	Sredniej temperat.	+ 15°		W. W.	mgliste	Niestata
	Punktu rosy	+ 5,6		dobry		pogoda
	Różnica	9,4				
	Hygrometr 49%					

W. Ehm.

Ogłoszenia.

FIRMA

Naftal Korngold

zawiadamia osoby interesowane, iż istniejąca od lat 35-ciu firma **Rosenband i Korngold** rozwiązana została, a pozostała wdowa po śp. Naftalu Korngold z rozwiązaniem powyższej firmy prowadzić będzie w dalszym ciągu **Interes wyrobów jubilerskich**, i przedmiotów srebrnych, złota i biżuterji i kamieni w tym samym zakresie i nie zmniejszonymi środkami. Długoletnia praktyka i zajmowanie się wspólnie ze zmarłym jej mężem Naftalem, stawia ją w możności pod wszelkimi względami pozyskać zadowolenie szanownej publiczności, tembardziej, że interes na nowo zaopatrzony został w najnowsze przedmioty w najświeższych fasonach, którem się poleca.

Interes prowadzony będzie od 23 b. m. w Warszawie pod Nr. 10 przy ulicy Nalewki.

269-3-1

Hotel Europejski Grand Hotel d'Europe W W A R S Z A W I E.

Pierwszorządny i największy hotel w Warszawie, powiększony, odnowiony, na nowo umeblowany i urządzony z komfortem, nic nie pozostawiającym do życzenia.

250 większych i mniejszych apartamentów w cenie od 1 do 20 rs. na dobę
Kuchnia francuzka. Table d'hote.
Powozy, kąpiele i wszelkie wyrody na miejscu.
Omniбусy na wszystkich banhofach.

Warszawa d. 1 lipca 1878 r.

270 3-1 **Penkala i Stoffregen.**

Przy nadchodzących zniwach są do sprzedania w Sulistawicach

Grabie Howarda

bardzo praktyczne, jak również **walec żelazny ciężki** niezgodny do dobrej i postępowej uprawy ziemi. Blizsze szczegóły na miejscu.

231 4 2

**Największy wybór
OBIC PAPIEROWYCH
odznaczających się trwałością, gustem i
taniością,
W SKŁADZIE
FINGERHUTTA I LUBELSKIEGO
ulica Wrocławska № 154 przed kamiennym mostem.**

Dla wygody Sz. Publiczności, są próby obić obecnie na składzie będących, do przejrzania w dyspozycji p. LANDEGO, w domu p. EIGERA w Ryńku. 256-6-3

Fabryka broni palnej myśliwskiej, Rewolwerów, oraz przyborów do polowania

pod firmą

C. & J. BEKKER

przy ul. Krakowskie-Przedmieście № 359 w Warszawie
miejscem na honor zawiadomić, iż dnem 1 stycznia r. b. otworzyła

FABRYKĘ PATRONÓW (GILZÓW)

do broni odrylcowych systemu Lankastra, (ognia centralnego) oraz systemu Le-faucheux wszystkich kalibrów będących w użytku. Takowe co do materiału i wykończenia, równają się najlepszym wyrobom fabryk angielskich i francuzkich, o czem J. W. i W. P. amatorowie nauce i w praktyce przekonają się arzą. Cena zaś znacznie niższa od cen patronów zagranicznych. Próby na każde żądanie wysyłają się franco. Polecając usługi nasze łaskawym względem J. W. i W. P. amatorów myślistwa oraz W. P. handlującym, pozostajemy z wysokim szanowaniem

C. et J. BEKKER. 208-6 4

Jest do sprzedania z wolnej ręki
folwark P a m i ą t k ó w,
od miasta Kalisza 23 wiorst, od m. Błaszek 6 wiorst, od Iwanowic 1 wiorsta odległy, 293 morgów rozległości mający, w pszennej glebie, bez żadnych szubienic i z inwentarzem żywym i martwym, z kompletnymi zasiewami. Wiadomość na miejscu lub u jeometry Krzesimowskiego w Kaliszu w domu rejenta Białobrzskiego, róg ulicy Warszawskiej. 257-5-3

W zeszyt miesiąc zakupiłem
osobiście w Węgrzech
z najlepszym winie ocolicy he-golańskiej znaczna ilość

W I N A

z różnych lat. Takowe mogą zale-

cić koneserom jako odznaczające się czystym smakiem i kolorem **zielonkawym**. Odebrawszy w tych dniach transport takowych, ufam że przy znacznym wyborze w heczkach, jak w butelkach wszelkim wymaganiom i gustom zadość uczynić jestem w możności. Również zaopatrzony jest mój skład we wszelkie gatunki **win wystających**. Niemniej zwracam uwagę szanownym amatorom, że posiadam wyborny **porter angielski** w butelkach, sprowadzony wprost z Londynu, czem się polecam.

Stanisław Rosenthal w Kaliszu, reprezentant domu win szampańskich 233-5 4 Minet Jenne w Reims na Króles. Polskie.

FABRYKA MACHIN M. OSTROWSKIEGO W KOLE,

podjmuje urządzenie gorzelnii i tym podobnych zakładów, tożsamą zapowiada wszelkie żądane zmiany i co tylko w zakres mechanicznych robot wchodzi jest w możności wykonać. 148-5 5

**Chcę kupić 200 sztuk
OWIEC**
polskich z grubą wełną. Ktoby takowe miał na sprzedaż, raczy dać znać do ekspedycji „Kaliszaczina“.

Mam zaszczyt donieść do wiadomości szanownej Publiczności, iż do apteki mojej, mieszczącej się w rynku pod № 11 vis a vis odwachu, nadszedł świeży transport

WÓD MINERALNYCH

naturalnych tegorocznego czerpania. Apteka tak jak i w roku zeszłym wyrabia na żądanie wody mineralne sztuczne i **Kumys**.

194-12-10 **A. BRYNDZA.**

Jest do sprzedaży
dom murowany z oficynami
ogrodem wazywym i owocowym № 466 na ulicy Nowo-Warszawskiej. Blizsze wiadomości zaczerpnąć można w Redakcji. 258-3-2

Lekarz weterynarii Józef Zalewski

z dniem 8 lipca przenosi mieszkanie do domu p. Dąbrowskiego na Nowym-Rynku. 271-2-1

Do Magazynu Obuwia Męzkiego Edwarda Ross-
baum w Warszawie przy ulicy Przejazd № 1,
potrzebnych jest 20-tu uzdolnionych czeladzi
za bardzo dobrą wynagrodzeniem. O warunkach dowiedzieć się można u Wilhelma Fitzner w Kaliszu, ulica Babina w domu Kota, albo listownie pod powyższym adresem. 272-3-1

Niniejszem mam honor za
wiadomość sz. publiczności m. Ka-lisza i okolicy, że skład desek i bali przy Nowym-Rynku pod № 416, naprzeciwko Magistratu, za-opatrzony został w znaczny zapas
desek stolarskich
i budowlanych wyborowych su-
chych wszelkiego rodzaju, które sprzedają się hurtowo i detalicznie po cenach najumiarowa-nszych.
Zarządzający składem
254-6-2
J. Unkowski.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S ł o n c a				D n i a				K o ś c i z y c a				
	Wschód		Zachód		Długość		Ubyło		Wschód		Zachód		
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
28 Czerwiec Piątek	3	44	r.	8	20	16	36	0	2	1	14	r.	
29 " Sobota	3	45		8	20	16	35	0	3	1	59	"	we dnie
30 " Niedziela	3	46		8	20	16	34	0	4	3	0	"	8 52 r.
1 Lipiec Poniedziałek	3	47		8	20	16	33	0	5	we	dnie	"	9 25 "